

Dziś polscy rolnicy nie muszą bać się owiec ale polscy rybacy mają czego się bać. W naszych wodach pojawił się bowiem zwierzę, który zżera ich byt. Są to foki szare (patrz rys. 1), chronione prawem drapieżniki, które gromadzą się w ujściach rzek i polują na łososie i trocie, ryby które przez wieki stanowiły podstawę egzystencji wielu rybackich rodzin. Łososie i trocie należą do najcenniejszych ryb naszych wód. Są to ryby dwuśrodowiskowe. Naturalny rozród odbywają w górnych partiach rzek. Po pewnym czasie spływają do Bałtyku jako tzw. „smoły”. W morzu żerują i szybko rosną. Po kilku latach dojrzewają do rozrodu i na tarło wracają do rzek, zawsze tych samych, z których wypłynęły.

Pogorszenie warunków wędrówek w rzekach i pogorszenie warunków na naturalnych tarliskach spowodowały, że oba gatunki podtrzymywane są przez sztuczne zarybianie. Tarlaki wracające z morza do rzek są w wodach przyujściowych odławiane i sztucznie wycierane. Pozyskana ikra, po zapłodnieniu trafia na aparaty wylęgarnicze. Wylęg może być hodowany aż do stadium „smołów”. Wyhodowane smoły, wypuszczone w dolnych biegach rzek – trafiają do morza a po kilku latach wracają do rzek w celach rozrodczych.

Ważnym rejonem odłowu tarlaków w celu pozyskiwania ikry do zarybień od dawna było ujście Wisły. Z tego powodu położone tam łowiska były uprzywilejowane. Od 2004 roku prawo prowadzenia na nich połowów uwarunkowane było przetargiem. Ostatni przetarg wygrała Spółdzielnia Rybołówstwa i Przetwórstwa „Troć” w Tczewie. Przez lata była ona bardzo dobrze prosperującym podmiotem gospodarczym, utrzymującym wiele rodzin, związanych z rybołówstwem.

Połowy łososi i troci Sp-ni „Troć” w Tczewie w latach 2007-2016 zestawiono w tabeli 1.

Jak widać w krótkim, bo 10-letnim okresie, połowy tych obu gatunków spadły niemal do zera. Ma to wyraźny związek ze zwiększeniem się populacji drapieżnych fok i wyznaczeniem w ujściu Wisły rezerwatu w którym drapieżniki te gromadzą się i bezkarnie polują na ryby wędrowne - głównie łososie i trocie.

W ujściu Wisły od dawna stosowana była lokalna technika połowu, polegająca na tym, że pionowo rozciągnięta siatka splawiana była z prądem rzeki. Każdej siatce towarzyszył w łodzi rybak, który obserwował sieć oraz ewentualnie połów i wybierał siatkę ze złowionymi rybami do łodzi. Od kilku lat siatkom towarzyszą także foki, które rzucają się na każdą złowioną rybę zanim dotrze do niej

NIE RZUCAJMY NASZYCH RYBAKÓW FOKOM NA POŻARCIE

prof. dr hab. Izabella Dunin-Kwinta

Motto

W wyniku Rewolucji Przemysłowej w Anglii po 1760 r. wprowadzono maszyny przędzalnicze, których wydajność była 200-krotnie wyższa niż przędzalni ręcznych. Wprowadzono też maszyny tkackie, o wydajności 50-krotnie wyższej, niż tkalni ręcznych. Spotęowało to opłacalność produkcji sukna z owczej wełny i obszarnicy rugowali dzierżawców z uprawnych pól, zamieniając te pola na pastwiska dla owiec. Rujiowało to całe wsie dotychczas rolnicze. Powstał wtedy slogan:

I łagodne owieczki pożarty angielskich rolników.

Foki w ujściu Wisły gromadzą się. Jest ich coraz więcej. Na wschód od prawego brzegu jest łacha, na której foki chętnie wylęgają się. Niegdyś widywano ich tam po kilka, dziś liczba osobników zbliża się do 300 (wg ostatnich oszacowań – 278 sztuk). Z obserwacji rybaków wynika, że w wodzie jest ich jeszcze więcej („po sterczących z wody głowach można by przejść na drugi brzeg suchą nogą” – informacja ustna prezesa Sp-ni „Troć” w Tczewie).

Udział fok w zmniejszaniu bałtyckiej populacji łososi nie jest sprawą lokalną. To problem w skali makro. Ogólne połowy tych ryb na Bałtyku spadły ostatnio o 17%. Wg Grupy Roboczej ICES d/s Szacowania Łososi i Troci Bałtyckich (ICES WGBAST Report 2016) obserwuje się wzrost szkodliwego udziału fok w rybołówstwie łososi.

Tabela 1. Połowy łososi i troci w ujściu Wisły w latach 2007-2016 (Na podstawie danych połowowych Spółdzielni Rybołówstwa i Przetwórstwa „Troć” w Tczewie).

Średnia z lat	Łososie [kg]	Trocie [kg]
2007-2008	3319,00	25423,00
2009-2010	892,00	23021,00
2011-2012	532,00	25081,00
2013-2014	16,00	11400,00
2015	0,00	269,00
2016	0,00	12,70 (4 sztuki)

Jeżeli celem ochrony Przyrody jest zachowanie bioróżnorodności środowisk – to w tej chwili ochrona gatunkowa fok w Bałtyku zagraża tej bioróżnorodności. Przy najmniej w obecnej formie tej ochrony tj. przy zasadzie „foka über alles”, a więc bez uwzględniania potrzeb innych gatunków. Obecnie foki niszczą skutecznie liczebność ryb wędrownych, w tym tak cennych jak łososie i trocie. Polują w ujściach rzek, zarówno na osobniki dorosłe, wracające z morza na tarło, utrudniając zdobycie ikry do zarybiania, jak też na wyhodowa-

Rys. 1. Foka szara (*Halichoerus grypus* Fabr.). Wg Mohr E., cyt. za: Ropalewski A. 1952, Ssaki Bałtyku, Zakład Ochrony Przyrody, Kraków.

rybak. Foki są zuchwałe a rybacy bezradni, bo ochrona gatunkowa fok nie pozwala ich ploszyć ani straszyć. Rybakom w obronie swojej własności nie wolno strzelać do nich choćby z procy. Czy nie pora, aby bronić rybaków? Czyż oni nie są częściami Przyrody?

ne z trudem smoły, wypuszczane w dolnych biegach rzek w celu wzmocnienia populacji łososia w morzu. Najdroższy produkt rybołówstwa, jakim jest materiał zarybienny – ginie jako kama w pyskach drapieżników.

Usunięcie drapieżników z ujść rzek jest potrzebą chwili, jeżeli chcemy zachować równowagę ekologiczną w środowisku. Ciągi przemieszczania się ryb wędrownych w naszych rzekach muszą być w pełni drożne. Nie mogą kończyć się bramami śmierci.